

Potraktowali ją jak terrorystkę i skazali na więzienie

29 grudnia 2020

Długo walczyła o prawo saudyjskich kobiet do samodzielnego życia. Kiedy władze w Ar-Rijadzie rozpoczęły swoją modernizację na pokaz, została aresztowana. Kilka dni temu Ludżajn al-Hazlul usłyszała wyrok: pięć lat i osiem miesięcy więzienia.



Ludżajn al-Hazlul przez lata walczyła o zniesienie w Arabii Saudyjskiej zasady, według której kobieta musi mieć męskiego opiekuna – ojca, męża, brata, dorosłego syna – i nie podejmuje bez jego zgody ważnych życiowych decyzji. System ten został częściowo zniesiony dopiero w 2019 r., gdy uznano, że kobiety powyżej 21. roku życia nie potrzebują opiekunów. Dopiero wtedy też Saudyjki uzyskały prawo do podejmowania pracy lub kontynuowania nauki, wyjazdu za granicę, zawarcia małżeństwa lub złożenia pozwu rozwodowego bez zgody mężczyzny. Nieco wcześniej obywatelki królestwa otrzymały prawo do prowadzenia samochodów.

Gdy zmiany te wchodziły w życie, Ludżajn al-Hazlul siedziała w areszcie. Została zatrzymana w 2018 r., na kilka tygodni przed przyznaniem kobietom możliwości kierowania pojazdami. Jej aresztowanie miało pokazać obywatelkom, że tylko rządzący mogą odgórnie decydować, jakie swobody otrzymają mieszkańcy królestwa. Aktywistkę oskarżono o wywieranie presji na monarchię przy wykorzystaniu zagranicznych kontaktów (m.in. z obrońcami praw człowieka i dziennikarzami). Była sądzona przez Specjalny Sąd Karny, na podstawie saudyjskich ustaw antyterrorystycznych. Instytucja ta od dawna oceniana jest

przez obrońców praw człowieka jako narzędzie do uciszania opozycjonistów i zastraszania ludzi odważnych, sprzeciwiających się władzy.

W areszcie, jak informuje rodzina al-Hazlul, działaczka była wielokrotnie torturowana (podtapiana, rażona prądem i bita), padła też ofiarą przemocy seksualnej. Władze w Ar-Rijadzie oczywiście się tego wypierają. Przyznają jednak, że kobieta dwukrotnie podejmowała strajk głodowy: raz w proteście przeciwko złemu traktowaniu, drugi – gdy całymi miesiącami odmawiano jej widzeń z bliskimi.

Wyrok zapadł w ostatnich dniach, w poniedziałek 28 grudnia powiadomiła o tym rodzina działaczki. Ludżajn al-Hazlul została uznana za winną i skazana na 5 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności, z tym, że dwa lata i dziesięć miesięcy sędzia warunkowo zawiesił. Siostra skazanej, Lina al-Hazlul, najbardziej zaangażowana w nagłaśnianie sprawy krewnej, wyraziła nadzieję, że to sygnał rychłego zwolnienia Ludżajn: na poczet wyroku zostaną jej zaliczone dwa lata w areszcie, a wtedy do odbycia bezwzględnej części kary będzie jej brakowało tylko dwóch miesięcy. Jeśli al-Hazlul faktycznie zostanie zwolniona, przez trzy lata będzie objęta specjalnym nadzorem policji, a przez pięć – zobowiązana do pozostawania w kraju.

Inne aktywistki kobiece aresztowane w podobnym czasie i okolicznościach nadal pozostają za kratami, czekając na proces. Przed tym samym Specjalnym Sądem Karnym wkrótce stanie Samar Badawi, która nie tylko walczyła o prawa kobiet, ale i o sprawiedliwość dla męża i brata, aresztowanych za działania w obronie praw człowieka. Nasima as-Sada, Majka az-Zahrani i Nuf Abd al-Aziz nie mają nawet wyznaczonych terminów pierwszej rozprawy. Upomina się o nie ONZ, do zaprzestania represji politycznych wzywała Unia Europejska. Saudowie mają jednak potężnego sojusznika w Waszyngtonie i nie muszą się tymi głosami przejmować.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu